

Życie w płynnej rzeczywistości

Krzysztof Zagórski (red.), *Życie po zmianie. Warunki życia i satysfakcje Polaków*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2009, 232 s.

W 2007 r. CBOS przeprowadziło program badań *Warunki życia społeczeństwa polskiego: problemy i strategie*, który – jak czytamy we wprowadzeniu – „na tak wielką skalę i jednocześnie o takim stopniu złożoności nigdy jeszcze nie był realizowany przez polskich socjologów. Autorom nieznanne są też podobne badania w innych krajach” (s. 9). Projekt ten – mający na celu charakterystykę głównych elementów określających warunki życia Polaków, ich społeczno-zawodowe i terytorialne zróżnicowanie, jednostkowe i zbiorowe strategie, realizowane w celu utrzymania lub poprawy poziomu życia – składał się z kilku segmentów i został wykonany na różnych, uzupełniających się próbach. Różnorodne były też metody badań. Przypomnijmy tu te badania, gdyż bez znajomości ich struktury lektura omawianej pracy staje się trudna. W projekcie mamy więc: a) ankietowe badania reprezentatywne na próbie 38 866 osób; b) ankietowe badania na 64 reprezentatywnych próbach pięciu wybranych typów gmin i średnich miast – 24 745 osób¹. Oprócz tego zrealizowano badania jakościowe: elit lokalnych w 63 wytypowanych gminach i średnich miastach (601 wywiadów) oraz w siedmiu (spośród 64 wytypowanych) gminach, w których przeprowadzono 336 wywiadów pogłębianych oraz 51 zogniskowanych wywiadów grupowych. Ten ogromny materiał empiryczny powinien dać nie tylko ogólny obraz warunków życia polskiego społeczeństwa, ale także jego dość szczegółowe wizerunki: regionalne, środowiskowe, lokalne.

Wiedząc o tym, a biorąc do ręki *Życie po zmianie*, czytelnik może się spodziewać bogatego i wielowymiarowego obrazu warunków życia Polaków. Oczekujących takiej syntezy spotka jednak rozczarowanie: *Życie po zmianie* jest tylko zbiorem studiów w różny sposób korzystających (i niekorzystających) z możliwości, jakie dawała tak ogromna i dobrana w tak wyszukany sposób próba. Częstkowe wyniki tych badań były zresztą już wielokrotnie publikowane, tak w postaci raportów i publikacji CBOS, jak innych, co jest dość skrupulatnie pokazane. Tu *pro domo sua* odnotowuję, że pierwszą publikacją książkową z tych

¹ Szkoda, że tak mało dowiadujemy się o tej próbie, gdyż brakuje tu zarówno cech charakterystycznych poszczególnych typów gmin, jak i liczebności prób zrealizowanych w tych typach gmin. Częściowo te informacje można znaleźć w publikacji „Polska lokalna 2007”, ale – ponieważ opiera się ona na badaniach jakościowych – nie zawiera informacji o próbie w badaniach ilościowych.

badań była *Polska lokalna 2007*, autorstwa kolegów w EUROREG UW², wydana także przez „Scholar”.

Czego dotyczy ta książka? Sam tytuł wydaje się pewną pułapką, zastawioną na czytelnika, bo przecież – jak znakomicie zdają sobie sprawę Autorzy tomu – żyjemy raczej w świecie ciągłych zmian, gdy kończący się proces transformacji dopada kryzys, który niesie przeobrażenia o trudnym do przewidzenia zakresie, sile, kierunku i skutkach. Chodzi tu jednak o zasadnicze zmiany, jakie wyznaczają daty: 1989 i 2004 rok, kiedy „...społeczeństwo wkroczyło po przejściu radykalnych zmian ustrojowych i integracji z Europą na drogę stopniowej już, ewolucyjnej normalizacji i modernizacji szerokiego spektrum warunków życia” (s. 11). Podobną zresztą nadzieję, na stopniową, ewolucyjną poprawę warunków życia ludzi miał prof. Jan Szczepański, gdy dokonywał podsumowania okresu forsownej industrializacji w Polsce (Szczepański 1973).

Omawiana książka składa się z krótkiego wstępu oraz ośmiu rozdziałów. Ale jej strukturę można pokazać także inaczej: trzy rozdziały mają podwójne autorstwo, pięć to jednoautorskie opracowania; siedem opartych jest na danych próby ogólnopolskiej, jedno – na próbach reprezentatywnych dla różnych rodzajów środowisk lokalnych (gmin); sześć dotyczy całego społeczeństwa (z mniejszym lub większym uwzględnieniem regionalnych aspektów zróżnicowania), jedno – rozmaitych typów społeczności lokalnych, a jedno – wybranego środowiska społecznego. Zawartość tej książki można omawiać także poprzez analizę struktury problemów: warunków życia i charakteru adaptacji do zmiennej rzeczywistości społecznej (w „słusznym” minionym okresie nazywano to bazą) oraz naturę więzi społecznych (co wchodziło w zakres nadbudowy). W tym też porządku przedstawię opracowania zawarte w omawianym tomie.

Szeroko pojmowane warunki życia są przedmiotem analizy w czterech szkicach i dotyczą różnych ich aspektów. Jadwiga Koralewicz i Krzysztof Zagórski („O warunkach życia i optymistycznej orientacji Polaków”, s. 13–43) przekonują, że wbrew stereotypom polskie społeczeństwo jest raczej zadowolone ze swojego życia. Ten optymizm nie pojawił się nagle; jak pokazują badania CBOS oraz kolejne z serii *Diagnoza Społeczna*, stopniowo – od lat 90. – się zwiększał. Na to ogólne zadowolenie z życia (z czym łączy się też struktura odczuć pozytywnych i negatywnych) wpływało wiele czynników. Materialne warunki bytu, w tym także dochód, sytuują się mniej więcej w połowie listy czynników wpływających na satysfakcję życiową. „Rysuje się więc wyraźnie wniosek, że z punktu widzenia satysfakcji życiowej nie można traktować Polaków w uproszczonych kategoriach *homo oeconomicus*. Ogólnie oceny materialnych warunków życia umiarkowanie wpływają na jego całościową ocenę, a już zupełnie znikome jest znaczenie bardziej szczegółowego aspektu tych warunków, jakim jest wysokość dochodów” (s. 22). Szkic przedstawia również analizę wpływu takich

² Jest tam także rozdział K. Staszyńskiej i H. Bojar „Warunki życia polskich rodzin: Problemy i strategię. Kluczowe wnioski z badań siedmiu gmin”, które nie są pracownikami EUROREG UW.

czynników jak wiek, wykształcenie oraz natura społecznych więzi, łączących jednostkę z rodziną, grupą zawodową, kręgiem przyjaciół. Pokazuje również obraz regionalnych zróżnicowań: „biorąc pod uwagę najogólniejszą, subiektywną ocenę życia przez ludzi, w dużym uproszczeniu można podzielić Polskę po przekątnej od północnego zachodu do południowego wschodu. Po zachodniej stronie żyją ludzie szczęśliwsi, po wschodniej – mniej zadowoleni” (s. 27). Najbardziej zadowoleni są Wielkopolanie, najmniej – mieszkańcy woj. świętokrzyskiego. I tu uważny czytelnik chciałby się dowiedzieć, jaka jest struktura zadowolenia z życia i życiowych satysfakcji w różnych społecznościach lokalnych: zacofanych, popegeerowskich, sukcesu, pogranicza, restrukturyzowanych. W sumie jednak szkic rozczarowuje, gdyż nie dostarcza podstawowych informacji o warunkach życia Polaków. Traktuje tylko o ich życiowych satysfakcjach oraz czynnikach je kształtujących, pomijając zapowiadane w tytule – i rozdziału, i książki – „warunki życia”.

Drugie opracowanie odnoszące się do warunków życia „Strategie adaptacyjne rodzin w polskich gminach”³ (s. 111–142) Katarzyny M. Staszyńskiej i Krzysztofa Zagórskiego – umieszcza analizowaną problematykę w różnych typach gmin na tle danych z próby ogólnopolskiej. W sumie różnice w zachowaniach adaptacyjnych między zbiorowością z próby ogólnopolskiej a zbiorowością z prób „gminnych” są niewielkie. Brakuje tu jednak opisu zróżnicowań regionalnych, bo ciekawa jestem, czy zadowoleni mieszkańcy Wielkopolski mają odmienne strategie adaptacyjne niż najmniej zadowoleni mieszkańcy Świętokrzyskiego? Odwołanie się do innych opracowań takich informacji także nie przynosi. Autorzy tego interesującego rozdziału posługują się dość skomplikowaną terminologią (orientacje adaptacyjne, strategie adaptacyjne oraz wzory zachowań adaptacyjnych), która na początku szkicu jest bardzo jasno zdefiniowana. Różne zachowania adaptacyjne składają się albo na strategię redukcji potrzeb i wydatków, albo na strategię maksymalizacji dochodów. W szkicu analizowane jest zróżnicowanie tych strategii ze względu na miejsce zamieszkania, typ gminy, typ rodziny oraz jej – różnie mierzone – zamożność/ubóstwo. W sumie wykazano, „że częstotliwość zachowań należących do obu strategii jest ściśle związana z poziomem rozwoju ekonomicznego gminy. I tak, strategia maksymalizacji dochodu stosowana jest najczęściej w gminach w procesie restrukturyzacji i gminach sukcesu niż w gminach zacofanych i popegeerowskich. W przypadku strategii redukcji potrzeb jest odwrotnie” (s. 141). Wynika to, jak twierdzą autorzy, z możliwości, jakie stwarzają poszczególne typy społeczności. Warto też odnotować, że w gminach najuboższych poprawiają się wyraźnie warunki życia najbardziej potrzebujących rodzin. Obraz lokalnej dynamiki i strategii byłby bardziej czytelny, gdybyśmy mogli uzupełnić go o orientacje życiowe i satysfakcje mieszkańców tych społeczności.

Ważnym elementem warunków życia jest bezpieczeństwo. „Fizjonomię bezpieczeństwa” (s. 143–167) analizuje Andrzej Kojder, który stwierdza: „zdecy-

³ Ten tytuł uważam za niezbyt zręczny, gdyż sugeruje on, że może były także jakieś badania w gminach niepolskich, a poza tym każdy z „polskich Polaków” żyje w jakiejś polskiej gminie...

dowana większość Polaków uważa, że ich miejsce zamieszkania jest bezpieczne i spokojne”, a „poczucie bezpieczeństwa deklarują najczęściej mieszkańcy województw: podkarpackiego, lubelskiego i opolskiego, najrzadziej – śląskiego, dolnośląskiego i łódzkiego” (s. 166). To nowy element obrazu polskiego społeczeństwa, gdyż do tej pory byliśmy przekonani, że żyjemy w niebezpiecznym państwie bezprawia, w czym utwierdzała nas propaganda oraz próby wprowadzenia zmian w kodeksie karnym przez niektóre orientacje polityczne. Obraz Polski jako kraju niebezpiecznego rysowały inne badania. Andrzej Kojder pisze: „Tych, którzy uważają, że ich miejsce zamieszkania można nazwać bezpiecznym i spokojnym, jest blisko sześciokrotnie więcej (85,4%), niż osób mających przeciwne zdanie (14,6%). Diametralnie inny wynik uzyskano w Polskim Badaniu Przystępności '07. Stwierdzono tam, że niczego w pobliżu swojego miejsca zamieszkania nie obawia się 14% badanych” (s. 152). Zadano tam również pytanie o to, czego respondenci obawiają się w pobliżu swojego miejsca zamieszkania... proponując całą listę potencjalnych zagrożeń. Socjolog ma świadomość, że odpowiedź można uzyskać na każde pytanie. Poczucie bezpieczeństwa jest regionalnie zróżnicowane, a czynnikiem różnicującym jest poziom urbanizacji regionu. Przestępczość – według Kojdera – rodzi się przede wszystkim na obszarach wykluczenia, marginalizacji, biedy i patologii, które skoncentrowane są w dużych miastach. Takie obszary spotykamy też w Polsce lokalnej. Dlatego i w tym przypadku brakuje miejscowego, gminnego wymiaru analizy.

Czwarty szkic „Wieś i rolnicy cztery lata po akcesji – początek procesu transformacji” (s. 195–222) Barbary Fedyszak-Radziejowskiej dotyczy wybranego środowiska społecznego. Ta analiza pojawiła się, ponieważ „rolnicy i pozostała ludność wiejska nie cieszyli się dotąd wystarczającym zainteresowaniem socjologów transformacji” (s. 11). Można się zgodzić albo też nie, bo pojęcie „wystarczające” jest i pojemne, i względne. Wrzucając natomiast kamyk do własnego, tj. socjologów wsi, ogródka przypomnę, że niektórzy woleli w tym interesującym czasie zajmować się trwaniem niż zmianą. Trudno natomiast zgodzić się z tezą Autorki, iż prawdziwe przeobrażenia na wsi rozpoczęły się dopiero po 1 maja 2004 r. Fedyszak-Radziejowska pisze: „...ani rok 1989, ani 2000 [? – M.H.] bowiem nie okazał się dla procesu zmian na polskiej wsi i w polskim rolnictwie przełomem. Dopiero 1 maja 2004 r. (...) stał się początkiem rzeczywistej transformacji zarówno w wiejskiej i rolniczej «gospodarce», jak i w świadomości mieszkańców wsi” (s. 195). Mnie się jednak wydaje, że takie „kosmetyczne błahostki” jak: ustanowienie prawdziwego samorządu, rozpad całego systemu otoczenia rolnictwa i wiejskich organizacji-przybudówek jak KR czy KGW, zmiana reguł działania całej gospodarki, czego skutkiem była zmiana reguł działania gospodarstw rolnych i ich stosunku do rynku (co zaowocowało powstaniem rolnictwa dualnego), prywatyzacja PGR-ów, zniknięcie charakterystycznej dla wsi peerełowskiej grupy chłopów-robotników i pojawienie się bezrobotnych, pęd młodych ku wykształceniu, pojawiły się przed, a nie po 1 maja 2004 r. Procesy te były badane i opisywane, nawet przez niewiejskich socjologów, co dokumentują cho-

ciażby kolejne *Diagnozy Społeczne*. Zjawiska pełnej, nie zaś ułomnej modernizacji wsi rozpoczęły się więc już 20 lat temu. Rok 2004 nadał im nową dynamikę.

Kluczowa jest – co słusznie podkreśla Autorka – zmieniająca się rola rolnictwa i rolników, o czym świadczy postępujący proces dezagraryzacji. Badania CBOS przekazują interesujące informacje o wyraźnym przyspieszeniu procesu: 54% rodzin mieszkających na wsi deklaruje, że nie posiada ziemi. W świetle oficjalnych statystyk wygląda to nieco inaczej: gospodarstwo rolne ma bowiem prawie 55% wiejskich gospodarstw domowych, co oczywiście nie jest ani pierwszą, ani ostatnią rozbieżnością między tzw. twardymi danymi statystycznymi a statystykami badań reprezentatywnych. Postępującą dezagraryzację potwierdzają zmiany w strukturze społeczno-zawodowej wsi, gdyż tylko 13% jej mieszkańców deklaruje, że jest rolnikami. Im jednak Autorka poświęca – zgodnie z zapowiedzią w tytule – wiele uwagi. Klarownie przedstawiony jest problem zamożności i biedy polskiej wsi w kontekście aktywności zawodowej (ciągle niższa niż w mieście), bezrobocia (wyższe niż w mieście), obrazujący zróżnicowanie dochodów, oraz sposoby radzenia sobie w różnych sytuacjach. W podsumowaniu Autorka zwraca uwagę na ogólną poprawę zamożności mieszkańców wsi i sytuacji rolników, widoczne zmniejszenie obszaru wiejskiej biedy. Znajduje to odzwierciedlenie w świadomości społecznej mieszkańców wsi: zadowolenie z materialnych warunków bytu deklaruje 39,8% osób tam żyjących, a tylko 24,3% jest niezadowolonych, co „jest w społecznościach wiejskich nowym zjawiskiem” (s. 217). Autorka jednak, na przekór zestawionym przez siebie informacjom, polemizuje z tezą, że „byt określa świadomość” (przywołując ten slogan na 221 s.), i upatruje przyczyn tej poprawy zadowolenia – jej zdaniem niewspółmiernej do skali poprawy warunków materialnych – w różnych czynnikach pozaekonomicznych, np. w przywiązaniu do swojego miejsca na Ziemi. To raczej taka *licentia poetica*, bo przecież mieszkańcy wsi zawsze byli silnie związani ze swoją miejscowością. Także wtedy, gdy byli niezadowoleni z warunków życia. W sumie jest to interesujący szkic, klarownie przedstawiający sytuację środowiska wiejskiego, choć z pewnymi interpretacjami można oczywiście polemizować.

Druga grupa opracowań obrazuje różne aspekty więzi społecznych polskiego społeczeństwa i niektóre konsekwencje ich stanu. Szkic Rafała Boguszewskiego „Religia i religijność Polaków w zmieniającym się społeczeństwie” (s. 169–193) ukazuje, że religijność Polaków przez prawie 20 lat nie uległa zmianie. „Wiara katolicka stanowi w dalszym ciągu ważny element autoidentyfikacji Polaków, a w efekcie – konstytutywny element narodowej tożsamości obywateli. Niezmiennie od wielu lat około 95% polskiego społeczeństwa uznaje się za katolików. (...) Religijność, jak się okazuje, jest jedną z naczelných cech społecznie przypisywanych typowemu Polakowi – przeświadczenie takie wyraża aż 89% ankietowanych” (s. 169–170). Zauważmy, że w tej sytuacji presja na bycie religijnym musi być bardzo duża, a część tych werbalnych zachowań musi mieć tylko konformistyczny charakter. Potwierdzają to znacznie rzadsze praktyki religijne oraz stosunek do kanonów wiary i wartości z nimi związanymi. Któryś ze znawców tej problematyki powiedział nawet, że jesteśmy krajem wierzących

heretyków. Wszystko to jest wiadome. Przypominam oczywistości, ponieważ ten profesjonalny, odwołujący się do innych badań (także innych autorów), opis stanu polskiej religijności można potraktować jako świadectwo ciągle istniejącej u nas cechy: fasadowości, którą znakomicie opisał Adam Podgórecki (1995).

Na inne właściwości więzi istniejących w społeczeństwie polskim zwraca uwagę interesujący szkic Renaty Siemieńskiej „O samodzielności i samowystarczalności polskich rodzin i roli sieci społecznych” (s. 97–110). Siemieńska analizuje niektóre aspekty funkcjonowania polskich rodzin w kontekście koncepcji kapitału społecznego. Nie pisze o silnych więziach rodzinnych, zaufaniu, bliskości, także przestrzennej, itp. kwestiach powszechnie znanych, lecz – analizując samodzielność i samowystarczalność polskich rodzin – zwraca uwagę na dysfunkcje tej polskiej rodzinności. Ta polska rodzinność – z bardzo silnymi rodzinnymi więziami, w swej samodzielności i samowystarczalności zrzuconej na barki kobiet – jest anachroniczna w rodzącym się społeczeństwie ponowoczesnym. Więzi, na co słusznie zwracają uwagę Marody i Poleszczuk (2004), oznaczają także społeczne uwiązanie, ograniczenie swobody, a więc mogą być także dla jednostki dysfunkcjonalne. Siemieńska tę kwestię pointuje następująco: „Ta koncepcja gospodarstwa domowego [samodzielnego i samowystarczalnego – M.H.] ma swoje złe strony, gdy oceniamy potencjał, jaki reprezentują Polacy i Polki jako jednostki, gdyż poczucie obowiązku zaspokajania potrzeb w ramach gospodarstwa domowego ogranicza ich możliwości angażowania się w pracę zawodową, aktywność polityczną i wolontariat. Z drugiej strony, konsekwentnie, istnieje ograniczony nacisk na państwo i organizacje pozarządowe, jeśli chodzi o świadczenie usług (np. przedszkola, domy opieki dla osób niepełnych lub starych), ograniczona zostaje także aktywność trzeciego sektora” (s. 109).

To ważny trop przy wyjaśnianiu przyczyn słabości społeczeństwa obywatelskiego w Polsce i jego kapitału społecznego. Ten ostatni (tj. kapitał społeczny) jest przedmiotem interesującego opracowania Tomasza Żukowskiego i Marii Theiss „Obywatele wśród krewnych i znajomych: stowarzyszeniowo-obywatelski kapitał społeczny i jego związki z kapitałem rodzinnym oraz sąsiedzko-towarzyskim” (s. 63–96). Najwięcej miejsca poświęcają autorzy analizie kapitału stowarzyszeniowo-obywatelskiego, mierzonego członkostwem w organizacjach społecznych oraz ich wspieraniem, „lokalną” i „krajową” aktywnością polityczną, a także zaufaniem do władz lokalnych. Po omówieniu każdego z czynników, a także wpływu na nie tzw. zmiennych niezależnych, kreślą profile SOKS (stowarzyszeniowo-obywatelskiego kapitału społecznego) dla różnych grup społeczno-zawodowych oraz środowisk społecznych. Znaczącym czynnikiem różnicującym strukturę kapitału społecznego jest miejsce zamieszkania: zostają tu wyróżnione dwa jego typy: wiejsko-małomiasteczkowy (tu aż się prosi o charakterystykę w różnych typach gmin) oraz miejsko-metropolitarny. Znacznie mniej miejsca poświęcono opracowaniu dwóch pozostałych typów kapitału; te dysproporcje zapewne ulegną wyrównaniu w zapowiadany całościowy opracowaniu. Wtedy też zapewne niewprowadzony w problematykę kapitału społecznego czytelnik

dowie się od Autorów, czy ten kapitał jest duży, średni czy mały, bo tu jakoś udało się Autorom tej odpowiedzi uniknąć.

Czwartym szkicem dotyczącym więzi społecznych są „Samoidentyfikacje Polaków i ich wpływ na aktywność społeczną” Tomasza Żukowskiego (s. 63–96); tą problematyką Autor interesuje się od dawna. Podstawą jego opracowania są odpowiedzi na pytanie o siłę związków respondenta z 12 strukturami społecznymi (od rodziny poprzez grupę przyjaciół, zakład pracy, miejscowość po region, Polskę i Europę). W efekcie ich analizy sformułowane są trzy wnioski: o silnej identyfikacji z grupami pierwotnymi i wspólnotami, o nieistnieniu już „próżni socjologicznej” oraz słabej identyfikacji z podmiotami życia publicznego, które mają charakter enklawowy i elitarny. Szczegółowo przedstawiony jest także wpływ takich cech, jak wykształcenie, status społeczno-zawodowy, religijność, wiek i płeć. Skorelowane to zostaje z czterema wskaźnikami aktywności społecznej: uczestnictwem w organizacji społecznej, wyborach parlamentarnych 2005 i lokalnych 2006 oraz z pomocą przekazywaną organizacjom społecznym. W podsumowaniu Autor stwierdza, że zależności między samoidentyfikacjami społecznymi a formami aktywności społecznej „nie są zbyt silne, ale ich kierunek pozwala na sformułowanie kilku wniosków. (...) Bywa, że największy wpływ na zjawiska społeczne mają ludzkie identyfikacje z grupami pierwotnymi i praca (tak jest z samopoczuciem psychicznym, zadowoleniem z życia). Bywa, że bardziej od innych liczą się tożsamości wspólnotowe, związane z narodem i Polska, a także z religią, oraz tożsamości organizacyjne (tak jest z aktywnością wyborczą). Bywa wreszcie, że szczególną rolę odgrywają identyfikacje organizacyjne (wpływając na aktywność w tych organizacjach)” (s. 61). W imieniu własnym i innych czytelników pozwolę zatem postawić Autorowi pytanie: no to jak właściwie jest?

Badania, na podstawie których powstały szkice, składające się na tę książkę, to badania niezwykle, dające ogromne możliwości ukazania społecznego zróżnicowania w różnych przestrzeniach Polski. W niniejszej publikacji możliwości te zostały wykorzystane w niewielkim stopniu. Zamiast złożonego obrazu warunków życia otrzymaliśmy zbiór luźno powiązanych, choć w sumie interesujących szkiców. Oczywiście ten obraz czytelnik bardzo zainteresowany może sobie zrekonstruować, sięgając do raportów CBOS i publikacji w serii *Opinie i diagnozy*. Jednak wydaje mi się, że zwłaszcza w części dotyczącej warunków życia redaktor temu mógł być twardszy wobec autorów i narzucić bardziej spójne, a jednocześnie wykorzystujące wyjątkowość próby badawczej, schematy analizy, co książce wyszłoby na dobre.

Literatura

- Marody M., Giza-Poleszczuk A., 2004, *Przemiany więzi społecznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Podgórecki A., 1995, *Spoleczeństwo polskie*, Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Szczepański J., 1973, *Zmiany społeczeństwa polskiego w procesie uprzemysłowienia*, Warszawa: Wydawnictwo CRZZ.

Warunki życia społeczeństwa polskiego: Problemy i strategie, 2007, Warszawa: Centrum Badań Opinii Społecznej.

Maria Halamaska